

Ks. ADAM ROMEJKO

POLSKIE SZKOLNICTWO KATOLICKIE I OŚRODKI WYCHOWAWCZE W WIELKIEJ BRYTANII

1. Emigracja polska w Wielkiej Brytanii

Dzieje polskiej emigracji na Wyspach Brytyjskich obejmują okres XIX i XX w. U jej podstaw legły przede wszystkim zjawiska polityczne - następstwa powstań niepodległościowych oraz zdarzenia i skutki II wojny światowej. Można wyróżnić siedem okresów, kiedy Polacy w większym natężeniu przybywali na Wyspy Brytyjskie: po powstaniu listopadowym, po Wiośnie Ludów, po wojnie krymskiej, po powstaniu styczniowym, pod koniec XIX w. oraz w czasie i po II wojnie światowej. W XIX w., na Wyspy Brytyjskie emigrowali przeważnie działacze polityczni i patriotyczni oraz żołnierze. Polacy, którzy przybyli pod koniec XIX w. stanowili emigrację o charakterze ekonomicznym. Największą grupę pod względem liczebności stanowili emigranci przybyli w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Stanowi ona podstawę obecnej społeczności polonijnej w Wielkiej Brytanii.

W okresie poprzedzającym powstanie listopadowe w Wielkiej Brytanii naturalizowało się 59 osób pochodzących z przedrozbiorowych terenów Polski. Po upadku powstania (do 1838 r.) na Wyspy Brytyjskie przybyło ok. 800-1000 Polaków¹. Emigracja po powstaniu styczniowym nie była masowa. Kraj opuszczali ci, którzy chcieli uniknąć represji ze strony władz carskich. Emigracja ta nie miała takiego znaczenia dla kraju, jak Wielka Emigracja, która zrodziła się po upadku powstania listopadowe-

¹ K. Paradowska, *Polacy w Wielkiej Brytanii do 1939 roku*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowa, Poznań 1992, s. 412-413.

go². Napływ ludności polskiej zwiększył się pod koniec XIX w. Polacy zatrzymywali się w Wielkiej Brytanii w drodze do Ameryki Północnej (portem, z którego statki odpływały za ocean był Liverpool). Z różnych względów, najczęściej z braku funduszy na podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, wielu z nich pozostało na stałe na terenie Wielkiej Brytanii. Nie cieszyli się dobrą reputacją. Nie traktowano ich jak wcześniejszych emigrantów, związanych z nieudanymi zrywami niepodległościowymi, których uważano za bohaterów. Postrzegano ich jako nieproszone gości. Niechętni względem Polaków byli angielscy robotnicy, gdyż jako tania siła robocza, stanowili oni dla nich konkurencję³.

Trudno jest ustalić dokładną liczbę Polaków mieszkających w Anglii pod koniec XIX w. Trudność ta wiąże się z faktem, że zmieniali oni nazwiska na brzmiące po angielsku, a Żydzi mieszkający w Anglii zachowywali polskojęzyczne nazwiska. Wielu Polaków mieszkało w Londynie w dzielnicach żydowskich takich, jak Whitechapel, Minories, Houndsditch. Lokalne władze traktowały ich jako obywateli pochodzenia żydowskiego. Ok. 1890 r. ilość polskich emigrantów wahała się od 3 do 5 tys.⁴.

Oprócz biednej emigracji zarobkowej pojawiali się w Londynie bogaci Polacy, którzy przyjeżdżali tam, aby wydać posiadane pieniądze. Niektórzy przyjezdni z Polski dzięki zdolnościom i sprzyjającym okolicznościom potrafili wybić się ponad przeciętność. Byli to pisarze, artyści, przedsiębiorcy i inżynierowie⁵. Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii

² H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990, s. 11.

³ Znaczna ilość Polaków osiedliła się w okolicach Liverpoolu. Podjęli oni pracę m. in. przy wydobywaniu soli w pobliskim Winsford. Ich zatrudnienie spowodowało, że przeciętne zarobki przy produkcji soli zmniejszyły się trzykrotnie. Polacy pracowali także w przemyśle tekstylnym, obuwniczym, w drukarniach oraz w zakładach tytoniowych. Bardziej wykształceni znajdowali zatrudnienie jako nauczyciele muzyki, prywatni wychowawcy, tłumacze. Zob. K. Sword, *Identity in Flux, The Polish Community in Britain*, London 1996, s. 20.

⁴ J. Badeni, *Polacy w Anglii*, „Przegląd Powszechny”, 1890, s. 1-5. Liczba ta nie jest znacząca, np. w porównaniu z ilością 165 tys. Polaków, którzy w XIX w. wyjechali do Stanów Zjednoczonych Ameryki; zob. N. Davies, *God's Playground, A History of Poland*, t. 2, 1795 to Present, Oxford 1991, s. 282.

⁵ Np. Joseph Conrad (pisarz), Feliks Janiewicz (założyciel Philharmonic Society), Edmund Naganowski (pisarz i publicysta), Emil Młynarski (dyrygent), Edward i Jan Reszke (śpiewacy operowi) oraz Tadeusz Godlewski i Edmund Strzelecki (naukowcy); zob. K. Paradowska, dz. cyt., s. 417.

byli skupieni wokół dwóch ośrodków przemysłowych: Londynu i Liverpoolu. Trudno było o jedność i łączność między nimi, gdyż w większości nie mieli środków finansowych na podtrzymywanie kontaktów, a także nie potrafili pisać, dzięki czemu mogliby korzystać z dobrodziejstwa jakim była brytyjska poczta⁶.

Miejscowi duszpasterze nie byli w stanie zapewnić Polakom opieki duszpasterskiej. Barięą była nieznajomość języka polskiego oraz mentalności przybyszów. Powodowało to odejście od Kościoła katolickiego. Jedynym rozwiązaniem problemu było duszpasterstwo prowadzone przez polskich księży. Arcybiskupi Westminster wraz z osobami świeckimi (Polakami oraz Anglikami) podejmował próbę zorganizowania duszpasterstwa polskiego. W 1894 r. staraniem arcybiskupa Westminster, kard. Herberta Vaughana (1832-1903) powołano do istnienia w Londynie Polsko-Litewską Misję Katolicką, która stała się oficjalną instytucją kościelną. Pierwszym rektorem misji został ks. Antoni Lechert ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Funkcję tę pełnił do 1902 r. Kard. Vaughan zaprosił do pracy na terenie Anglii polskie siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, tzw. siostry nazaretanki⁷.

Polską Misję Katolicką (PMK) w Londynie uważano za jedną z najbiedniejszych polskich placówek duszpasterskich w Europie. Pod jej opieką było 500 osób zamieszkujących ubogie dzielnice Londynu. Środowisko angielskie traktowało Polaków mieszkających w stolicy jako obywateli drugiej kategorii. Przezywano ich „ochrzczoneymi żydami”⁸. Nieliczna inteligencja polska była skupiona wokół poselstwa i konsulatu pol-

⁶ J. Badeni, dz. cyt., s. 14-17.18.

⁷ P. Sawicki, *Polska Misja Katolicka i Polski Kościół w Londynie w 50-cio lecie ich działalności*, w: *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944, Księga Pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie*, Londyn 1944, s. 10-13.

⁸ Tamże, s. 30; *List prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. Stanisławskiego*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1975, s. 84. Ks. Władysław Stanisławski (1901-1989), rektor PMK w latach 1938-1974, wspominał, że w pierwszych tygodniach jego pobytu w Londynie składka z niedzielnej tacy nie wystarczała na bieżące spłacanie kredytów bankowych zaciągniętych przez PMK w Londynie; zob. S. Wesoły, *Śp. Ksiądz Infułat Władysław Stanisławski, Kazanie w kościele na Devonii 14. I. 1990*, „Wiadomości PMK”, 1990, 3, s. 6. Największa polska misja w Europie znajdowała się we Francji. Obejmowała ona (w 1929 r.) 700-800 tys. Polaków, wśród których pracowało 50 polskich księży; zob. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 415-416.

skiego. Nie utrzymywała ona pozytywnych kontaktów z Polską Misją Katolicką w Londynie⁹.

Pomimo trudnej sytuacji materialnej podjęto oprócz pracy duszpasterskiej działalność charytatywną, kulturalną oraz oświatową; m. in. ks. Teodor Cichos (1886-1961), rektor PMK w latach 1926-1938, kierował przy misji szkołą dla polskich dzieci. Powstała ona 27 maja 1935 r.¹⁰. Uczęszczało do niej od 10 do 16 uczniów. Lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i soboty. Oprócz nauki szkoła była miejscem materialnego wsparcia dzieci. Uczniowie otrzymywali tam posiłki: mleko, herbatę, bułki z masłem a niekiedy cukierki, ciastka i banany. 29 grudnia 1935 r. polskie dzieci pod kierownictwem ks. Cichosa wystawiły po raz pierwszy jasełka. Uczniowie brali udział w nabożeństwach, podczas których nosili stroje krakowskie, budząc w ten sposób zainteresowanie Anglików¹¹.

Zasadnicza zmiana w sytuacji polskiego Kościoła w Wielkiej Brytanii miała miejsce w okresie II wojny światowej. Na Wyspy Brytyjskie przybyła znaczna liczba Polaków, w tym władze państwowe oraz przedstawiciele hierarchii kościelnej, a także kapelani Wojska Polskiego. Księża oprócz pracy związanej z posługą sakramentalną wśród żołnierzy zajmowali się działalnością oświatową oraz charytatywną. Dzięki nim nawiązano dobre kontakty ze społecznością brytyjską, najczęściej za pośrednictwem duchownych katolickich i ich parafian¹².

⁹ List od ks. Teodora Cichosa do Konsulatu Generalnego RP w Londynie, z dn. 17 listopada 1932, Londyn (Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, A. 42/328).

¹⁰ Polska szkoła działała przy PMK w Londynie już za ks. Piotra Bujary (rektor w latach 1906-1913) i ks. Jana Szymiora (rektor w latach 1913-1921). Nie miała ona większego wkładu w życie polskiej wspólnoty w Anglii. Jeszcze wcześniej istniała szkoła prowadzona przez Zofię Andrzejewską-Pace. Zob. P. Sawicki, dz. cyt., s. 20; S. Kosiński, *Polscy salezjanie w służbie emigracji 1893-1975*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982, s. 331.

¹¹ P. Sawicki, dz. cyt., s. 28.

¹² F. Ringwelski, *Moje wspomnienia wojenne z lat 1939-1945*, w: *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939-1945*, red. J. Flumeński, Warszawa 1974, s. 347; A. Warakomski, *Z Brygadą Strzelców Podhalańskich pod Narvik*, w: *Wspomnienia Wojenne kapelanów wojskowych 1939-1945*, dz. cyt., s. 367; A. F. Kowalkowski, *Duszpasterstwo polskich sił powietrznych we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1946*, Pelplin 1980, s. 157.162.

Po wojnie większość księży wróciła do Polski albo wyjechała do innych krajów. Wraz z 2 Korpusem Polskim, w połowie 1946 r. przybyła kolejna, większa grupa kapelanów. Razem z żołnierzami przystąpili oni do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR), w ramach którego prowadzili działalność duszpasterską w zwartych obozach, tzw. hostelach¹³. W miarę likwidacji hosteli przenosili się do miejsc, w których osiedlali się Polacy, głównie do ośrodków przemysłowych, gdzie tworzone polskie parafie. Korzystano ze świątyń katolików brytyjskich, a jednocześnie starano się o zorganizowanie własnych miejsc kultu. Sytuacji tej sprzyjał fakt powstania w 1948 r. dwóch misji katolickich obejmujących całą Wielką Brytanię: Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii oraz Polskiej Misji Katolickiej w Szkocji¹⁴. Ogółem po II wojnie światowej, według danych z 1949 r., w Wielkiej Brytanii zamieszkiwało ok. 150 tys. Polaków¹⁵. W tym czasie na Wyspach Brytyjskich pracowało duszpastersko 105 polskich duchownych (98 - w Anglii i Walii, 7 - w Szkocji)¹⁶.

¹³ Polski Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps) był organizacją o charakterze paramilitarnym, w której zdemobilizowani żołnierze, podlegający brytyjskiemu prawu wojskowemu, mieli możliwość nauki języka angielskiego i zdobycia przydatnych dla gospodarki brytyjskiej kwalifikacji zawodowych. Zob. J. Zubrzycki, *Soldiers and Peasants, The Sociology of Polish Migration*, London 1988, s. 147-153.

¹⁴ *Utworzenie Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii*, „Wiadomości PMK”, 1948, z. 8-9, s. 10; *Utworzenie Polskiej Misji Katolickiej w Szkocji*, „Wiadomości PMK”, 1948, z. 12, s. 7. W Wielkiej Brytanii istnieją dwie oddzielne misje katolickie dla Polaków, gdyż Anglia i Walia stanowią oddzielną strukturę kościelną od Szkocji; zob. S. Wesoły, *Fifty Years of the Church in the Polish Diaspora, 1945-95*, London 1996, s. 26.

¹⁴ „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1950/51, s. 140.

¹⁵ S. Patterson, *The Poles: An Exile Community in Britain*, w: *Between Two Cultures, Migrants and Minorities in Britain*, red. J. Watson, Oxford 1977, s. 215-216; B. Wilson, *Polski język mówiony w Wielkiej Brytanii, Pierwsze pokolenie emigracyjne po II wojnie światowej - środowisko robotnicze*, Londyn 1992, s. 19.

¹⁶ *The Catholic Directory for the Year of Our Lord 1950*, London 1950, s. 413-414; „Okólnik Duszpasterski PMK w Anglii i Walii”, 1953, z. 1, s. 8-12.

2. Szkoła Sióstr Nazaretanek w Pitsford Hall

W czasie II wojny światowej i w latach powojennych, dzięki pomocy władz brytyjskich, funkcjonowało na Wyspach Brytyjskich polskie szkolnictwo: szkoły podstawowe, średnie i wyższe. Po cofnięciu rządowych dotacji w latach 50. placówki te uległy likwidacji. W tej sytuacji w ramach struktur polskiego Kościoła katolickiego zaczęto organizować ośrodki szkolno-wychowawcze.

Pierwszym tego typu ośrodkiem była Szkoła Sióstr Nazaretanek w Pitsford Hall (Holy Family of Nazareth Convent School, Pitsford Hall). Jej powstanie było związane z osobą ks. Stanisława Bełcha (1904-1989)¹⁷, który w lipcu 1940 r. przyjechał do Londynu. Ks. Bełch miał świadomość, że wielu Polaków nie wróci po wojnie do ojczyzny. Dlatego chciał utworzyć ośrodek szkolny dla polskich dzieci i młodzieży oraz dom wypoczynkowy dla starszych Polaków. Pomysł założenia szkoły wychodził na przeciw oczekiwaniom polskich rodzin, napływających na Wyspy Brytyjskie. Dzieci nie znały języka angielskiego lub znały go w małym stopniu i dlatego miały trudności, by uczestniczyć w zajęciach w szkołach angielskich¹⁸. W 1945 r. plan utworzenia ośrodka szkolnego przybrał realne kształty dzięki siostron Służebniczkom Najświętszej Maryi Panny Starowiejskiej, które zgodziły się go poprowadzić¹⁹.

¹⁷ Ks. Stanisław Bełch był kapłanem diecezji przemyskiej. Przed II wojną światową sprawował opiekę duszpasterską nad organizacjami katolickimi działającymi na terenie diecezji. W 1940 r. był kapelanem wojskowym we Francji a następnie w Wielkiej Brytanii. W czasie wojny zajmował się głównie działalnością wydawniczą. Współredagował tygodnik „Jestem Polakiem”, założył Katolicki Fundusz Wydawniczy, w ramach którego wydawano Pismo Święte, dokumenty kościelne, modlitewniki, książki religijne. Po wojnie fundusz stał się podstawą do utworzenia Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, największego, obok paryskiej „Kultury”, polskiego wydawnictwa emigracyjnego. Z inicjatywy ks. Bełcha wydano w języku polskim *Sumę teologiczną* św. Tomasza z Akwinu (Londyn 1962-1986, t. 1-34). Zob. A. Romejko, *Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii*, Tuchów 2001, s. 294-295.

¹⁸ S. Irena, *Od Wilna do Pitsfordu*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1967, s. 14.

¹⁹ Zgromadzenie to zostało utworzone w 1850 r. przez bł. Edmunda Bojanowskiego. W zakres działalności sióstr wchodzi: katechizacja, wychowanie dzieci i młodzieży, praca w internatach, szkołach i przedszkolach, praca wśród chorych, praca na parafiach oraz praca na misjach. Zob. *Informator*

Ks. Stanisław Bełch otrzymał poparcie ze strony polskich oraz angielskich władz kościelnych. Siostry służebniczki przekazały mu do dyspozycji tysiąc funtów (ks. Bełch zdobył jeszcze 500), aby zakupić posiadłość na przyszłą szkołę. Wkrótce siostry wycofały się z przedsięwzięcia, przeznaczając pieniądze na inne cele związane z działalnością zgromadzenia²⁰.

Jezuita, ks. Nowak, poradził ks. Stanisławowi Bełchowi, aby zwrócił się o pomoc w realizacji projektu do sióstr nazaretanek. Kilkanaście sióstr z tego zgromadzenia przebywało po wyjeździe z Rosji w Afryce, gdzie prowadziły ośrodek wychowawczy dla dzieci. Siostry miały po zamknięciu ośrodka wyjechać do domów zakonnych w USA i Polsce. 7 grudnia 1946 r. ks. Bełch odwiedził dom sióstr nazaretanek w Enfield pod Londynem. Siostry zgodziły się na propozycję poprowadzenia szkoły. Dzień wizyty ks. Bełcha był ostatnim dniem nowenny, w czasie której siostry modliły się o Boże natchnienie, w jaki sposób spożytkować pieniądze, które zaoszczędziły prowadząc szkołę dla dziewcząt²¹. Oferta ks. Bełcha miała dla nich charakter opatrnościowy. Tego samego dnia ks. Bełch spotkał się z Delegatem Apostolskim, abp. Williamem Godfrey'em, który poparł jego inicjatywę. Umożliwił także wysłanie listu watykańską pocztą dyplomatyczną, dzięki której można było szybko powiadomić o podjętej inicjatywie przebywającego w Rzymie kard. Augusta Hlonda. Ks. Bełch liczył na poparcie prymasa, dzięki któremu przełożona generalna nazaretanek zgodzi się, by siostry podjęły się zadania utworzenia szkoły dla dziewcząt²².

o zakonach i seminariach duchownych w Polsce, red. E. Osiecki, E. Śliwka, Pieniężno 1989, s. 290-291.

²⁰ S. Bełch, *Powstanie szkoły w Pitsford (wspomnienia)*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 3.

²¹ *O szkole w Pitsford*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 19 września 1954 r., s. 7.

²² W liście z dn. 9 grudnia 1946 r. ks. Stanisław Bełch napisał m. in. takie słowa: „W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu pomocy Polakom jaki istnieje przy kardynale Griffinie i w czasie narad stwierdzono, że opinia zarówno ministerstwa pracy jak i wychowania jest przeciwna religii w ogóle a katolickiej w szczególności i że wobec tego zapewnienie katolickiego wychowania naszej młodzieży będzie możliwe w wypadku, gdy czynnik katolicki przedstawi rządowi brytyjskiemu schemat praktyczny, który wybawi tenże rząd z kłopotów, w jakich jest, jeśli chodzi o problem wychowania polskiej młodzieży przy braku szkół i nauczycieli dla młodzieży brytyjskiej. [...] W Afryce znajduje się 20 SS. Nazaretanek, bardzo dobrze przygotowanych do pracy, które mają zamiar opuszczenia Afryki w części lub w całości i przeniesienia się do USA. Otóż uważałbym, za rzecz najbardziej wskazaną,

Powstaniem szkoły zainteresowany był również Episkopat Anglii i Walii, szczególnie zaś bp Edward Ellis z Nottingham, który zaofiarował siostronom miejsce w swojej diecezji. Rozważano zakup różnych obiektów. Wybór padł na Pitsford Hall²³. 13 stycznia 1947 r. ks. Stanisław Bełch udał się do bp Lęona Parkera z Northampton, by uzyskać jego zgodę na otwarcie polskiej szkoły na terenie jego diecezji. Abp Williamem Godfrey obiecał wywrzeć wpływ na angielski episkopat, by szkoła sióstr nazaretanek miała polski charakter. Na początku października 1947 r. przybyły siostry, które dotychczas pracowały w Afryce w Kenii. Ich przyjazd był opóźniony na skutek biurokratycznych przeszkód czynionych przez Foreign Office (Ministerstwo Spraw Zagranicznych). Delegatura Apostolska czynnie włączyła się w pozytywne załatwienie przyjazdu zakonnic. Powstanie szkoły w Pitsford pomogło ks. Bełchowi w przekonaniu marianów z amerykańskiej prowincji św. Stanisława Kostki, aby podjęli się podobnego dzieła - utworzenia polskiego gimnazjum dla chłopców²⁴.

Szkoła w Pitsford była prywatną internatową szkołą średnią uznaną w 1957 r. przez Ministerstwo Oświaty jako „recognized as efficient”²⁵. Cele szkół prowadzonych przez siostry nazaretanki zostały określone 80 lat wcześniej przez założycielkę zgromadzenia matkę Marię Franciszkę Siedliską (1842-1902). Gdy matka Siedliska otwierała pierwszy internat

by zakonnicze przybyły do W. Brytanii i podjęły się pracy wychowawczej. [...] Pisząc o tym, pragnę prosić Waszą Eminencję o sklonienie Matki Generalnej, by plan ten przyjęła i postarała się, dając decyzję jak najszybciej, o jakieś 20 zakonnic”. Zob. S. Bełch, *Powstanie szkoły...*, art. cyt., s. 5.

²³ Rezydencja w Pitsford Hall pochodzi z poł XVIII w. Miała ona wielu właścicieli. Pierwszym był kpt. John Money, dla którego architekt John Johnson z Leicester zaprojektował rezydencję składającą się z głównego gmachu i oddzielonych dwóch budynków przeznaczonych dla służby. Przed siostrami właścicielem Pitsford Hall był kpt. George Drummond. W latach 20. i 30. jego dom regularnie odwiedzali: Jerzy, książę Yorku (ojciec królowej Elżbiety II) i jego brat Edward, książę Windsoru. W domu bywała jako dziecko Elżbieta. Ponieważ Drummond był zwolennikiem przyjaźni angielsko-niemieckiej i zaangażował się w prohitlerowski ruch Link, pozbawiono go własności i internowano z rodziną na Isle of Man. W czasie wojny w Pitsford mieszkaly rodziny wysiedlone ze zbombardowanych budynków w Londynie, a potem miała tam siedzibę firma Amalgamated Engineering Union. Po wojnie zdewastowaną rezydencję wystawiono na sprzedaż. Zob. s. Irena, *Pitsford wczoraj i dziś*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1973, s. 20-23.

²⁴ S. Bełch, *Powstanie szkoły...*, art. cyt., s. 3-4.

²⁵ M. Gołowski, *Szkolnictwo w Anglii, Informator i poradnik dla rodziców i nauczycieli*, Londyn 1965, s. 38.

dla dziewcząt w Krakowie napisała m. in. takie słowa: „Cel internatów (...) otoczyć opieką młode panienki (...) [siostry] otoczą je staraniem co do zdrowia i zastępować będą im rodziców, którzy swe dzieci pieczy sióstr powierzą (...) Usiłowania sióstr zmierzać powinny do celu, aby dać młodym panienom wychowanie skromne, a kompletne, słodkie, a silne, a przede wszystkim głęboko chrześcijańskie”. W szkole sióstr nazaretanek w Pitsford doszedł kolejny element, który był obecny w programie wychowania: troska o rozwijanie w uczennicach patriotyzmu poprzez naukę języka i historii polskiej, a także wychowanie religijne w języku ojczystym. Siostry pielęgnując ojczystą kulturę starały się o to, by uczennice dobrze znały język angielski, by dzięki zdobytemu w szkole wykształceniu mogły się dalej uczyć w ramach brytyjskiego systemu edukacyjnego²⁶.

Obok przedmiotów ogólnych nauczano także: pielęgniarstwa, dentystryki, farmacji, medycyny, przedmiotów pedagogicznych, szycia, gotowania, gospodarstwa domowego, polskich obyczajów, tańców i pieśni²⁷. W początkowych latach w ramach szkoły działało także przedszkole²⁸. Szkoła stała na wysokim poziomie. Wyniki osiągnięte przez uczennice były wyższe niż przeciętne oceny ze szkół angielskich²⁹.

Od 1964 r. w Pitsford działała szkoła przedmiotów ojczystych, tzw. szkoła sobotnia. Korzystali z niej uczniowie z Northampton, Wellingborough oraz okolic. W każdą sobotę odbywały się lekcje z języka polskiego, religii, historii, geografii, śpiewu i polskich gier³⁰.

²⁶ S. Bożena, *Cele wychowawcze Szkoły w Pitsford*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 1.

²⁷ S. Bożena, *Rok szkolny 1966/67*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1967, s. 2.

²⁸ H. Marcinek, *The Holy Family of Nazareth Convent School Pitsford. Hall*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1967, s. 13.

²⁹ *O przyszłość naszej szkoły*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1970/71, s. 9; B. E. Rebley, angielska inspektorka ds. szkolnych, wyraziła następującą opinię na temat szkoły w Pitsford: „I have never met anything quite like this in all 300 English school of which I was responsible. The Headmistress of that time told me that it was very difficult to get the pupils to bed and stop work at 11 o'clock at night. [...] At that time it seemed to that it would be good for the English girl to come to Pitsford and see how they should learn, and play for the Polish girls to see how they should play!"; zob. *Wyjątki z prasy londyńskiej o uroczystościach jubileuszowych*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1973, s. 15.

³⁰ W 1966 r. ze szkoły tej korzystało 90 uczniów; zob. s. Bożena, *Rok szkolny 1966/67*, art. cyt., s. 3.

Pitsford był nie tylko szkołą dla dziewcząt, ale także źródłem emigracyjnych powołań. Były uczennice szkoły w Pitsford, które wstąpiły do zgromadzenia sióstr nazaretanek, określano mianem pitsfordzkich powołań³¹.

W czasie wakacji w Pitsford odbywały się różnego rodzaju spotkania; m. in. budynki szkolne były wykorzystywane przez polskich księży, dla których organizowano tam rekolekcje kapłańskie³².

W Pitsford działały organizacje młodzieżowe. 16 grudnia 1949 r. jezuita, ks. Józef Warszawski założył tam Sodalicję Mariańską³³. Celem Sodalicji Mariańskiej w Pitsford była praca dydaktyczna - wychowanie dziewcząt na dojrzałe kobiety, które w życiu będą kierowały się zasadami chrześcijańskimi i przez osobisty przykład będą podnosić ducha katolickiego w środowisku zamieszkania³⁴.

18 maja 1952 r. powstał w szkole hufiec Tatry. Sześć lat później otrzymał on własny sztandar, który został poświęcony w obecności władz harcerskich i rodziców przez ks. Rafała Elstona-Gogolińskiego, Naczelnego Kapelana ZHP³⁵. Z okazji 10 rocznicy założenia hufca harcerki napisały list do prymasa Stefana Wyszyńskiego. W odpowiedzi z dn. 24 czerwca 1962 r. prymas napisał m. in. takie słowa: „Cieszę się, że wasz sztandar hufcowy zdobi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, Jej zaś imię wyryte jest na Waszej oznace hufcowej. (...) Najwięcej radości sprawia mi Wasze przyrzeczenie, że pozostaniecie wierni Niepokalanej Dziewicy, że jesteście przywiązani do nieznanej Wam Ziemi Ojczystej

³¹ W 1972 r. liczba powołań wyniosła 25. Spośród tego grona cztery siostry były przyjęte w Afryce, a w Pitsford były pierwszymi postulantkami; zob. *Nasza pitsfordzka rodzina*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1972, s. 57.

³² *Wspomnienia z wakacji*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1973, s. 35.

³³ *Z Kroniki...*, art. cyt., s. 11.

³⁴ *Sodalicja w Pitsford*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 25.

³⁵ *Z Kroniki...*, art. cyt., s. 11-12. Ks. Rafał Elston-Gogoliński, odpowiedzialny za dystrybucję na terenie Wielkiej Brytanii środków materialnych, które pochodziły od Egzekutywy Komitetu Katolickich Biskupów Ameryki Północnej (Nationale Catholic Welfare Conference - NCWC), był jednym z opiekunów szkoły w Pitsford. Dzięki niemu szkoła otrzymała środki materialne, by zdewastowane w czasie II wojny światowej pomieszczenia przystosować do pracy dydaktycznej. Zob. A. F. Kowalkowski, dz. cyt., s. 204-205.

i ideałów Prawa Harcerskiego oraz, że bierzecie czynny udział w przygotowaniach do obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski³⁶.

12 czerwca 1953 r. ks. Leopold Dallinger (kapelan szkolny do 1962 r.) założył w szkole Krucjatę Eucharystyczną³⁷. Jesienią 1967 r. w szkole utworzono Koło Filozoficzne. Jego członkowie zbierali się co tydzień, by czytać fragmenty dzieł filozoficznych, a potem dyskutować. Opiekunem koła był ks. Stanisław Bełch, który pomagał uczennicom we właściwym rozumieniu analizowanych tekstów³⁸.

11 lipca 1954 r. zorganizowano pierwszy festyn szkolny, którego celem było zebranie funduszy na rzecz szkoły. W imprezie wzięło udział kilka tysięcy Polaków i Brytyjczyków. Festyny urządzano także w kolejnych latach. Każdy z nich rozpoczynał się mszą św. połową połączoną ze Ślubowaniami Jasnogórskimi. Jako celebriansi gościli m. in.: ks. Władysław Staniszewski, ks. Rafał Elston-Gogoliński i ks. Stanisław Bełch. Częstymi gośćmi byli księża marianie, którzy służyli posługą w ramach sakramentu pokuty. Po wspólnej modlitwie przewidziane były atrakcje kulturalno-rozrywkowe³⁹.

Szkoła posiadała nowoczesną salę gimnastyczną. Była ona wyposażona w scenę, dzięki czemu oprócz zajęć sportowych urządzano tam przedstawienia. W momencie powstania (listopad 1964 r.) była to największa polska sala teatralna w Wielkiej Brytanii⁴⁰. Konwent posiadał dobrze zorganizowaną grupę teatralną (Teatr Szkolny im. Królowej Jadwigi). Nauczyciele potrafili zachęcić młodzież do uczestnictwa w pracach teatru⁴¹. Wystawiane przedstawienia miały charakter religijno-patriotyczny. Ich celem było pogłębienie wiedzy o Polsce. Z biegiem lat, kiedy liczba polskich dziewcząt w szkole nie stanowiła już większości, częściej przygotowywano sztuki angielskie, a przez ostatnie 10 lat funkcjonowania

³⁶ „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 18.

³⁷ *Z Kroniki...*, art. cyt., s. 11-12.

³⁸ B. Zwierzchowska, *W poszukiwaniu prawdy*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1968, s. 16.

³⁹ *Z Kroniki...*, art. cyt., s. 11; *Festyn*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 30.

⁴⁰ „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1966, s. 34.

⁴¹ M. Goławska, *Teatr szkolny*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1966, s. 7.

szkoły wystawiano tylko angielskie przedstawienia⁴². Do Pitsford przyjeżdżali artyści z Polski, którzy odbywali tournée po Wielkiej Brytanii⁴³.

W 1972 r. obchodzono jubileusz 25 lat istnienia szkoły. Był on czasem świętowania, ale jednocześnie okazją do podsumowania minionego okresu. Ks. Stanisław Belch napisał: „(...) przegląd 25-lecia od strony polskiej społeczności zmusza do wniosku, że na ogół szkoła w Pitsford nie została przez rodziców wystarczająco zrozumiana i wykorzystana, a dowodem jest zbyt mała ilość uczennic polskich; nigdy prawie ich liczba nie była większa niż 150. Co głównie można zrobić na początku następnego 25-lecia? Przede wszystkim: Szkoła w Pitsford powinna być zauważona przez całość uchodźstwa i uznana za ważny organ wykształcenia i wychowania polskich dziewcząt. Ten ogólny dla uchodźstwa charakter powinien być dostrzeżony i uznany przede wszystkim przez czynnik duszpasterski. Aby szkoła mogła nadal spełniać swą konieczną dla uchodźstwa rolę wychowania młodych Polek, liczba ich w szkole musi osiągnąć cyfrę 200. Obyśmy, gdyby na skutek naszego niedbalstwa szkoła była zmuszona łączyć swój budżet przyjmowaniem coraz większej ilości nie-Polek, nie żałowali po szkodzie!”⁴⁴

Szkoła potrzebowała pomocy finansowej pochodzącej z zewnątrz, gdyż rodzice domagali się wielu zniżek, co powodowało, że z czesnego osiągnano połowę docelowych dochodów. W początkowych latach istnienia szkoły nie stanowiła ona przedmiotu zainteresowania ze strony instytucji polonijnych. Pierwsze skromne ofiary wpłynęły z ich strony dopiero w 1965 r., po wydaniu rocznika szkoły, w którym siostry zwróciły się o pomoc finansową. Wśród polskiego społeczeństwa krążyło przekonanie, że siostry nazaretanki są bogate i nie trzeba im pomagać. Opinię tę opierano o fakt, że siostry posiadały domy, szkoły i szpitale w Stanach Zjednoczonych Ameryki⁴⁵.

Względem szkoły wysuwano następujące postulaty: powinna być ona zaopatrzona we właściwie wyposażone budynki; powinna być wystarczająca ilość wykształconych polskich sióstr do prowadzenia zakładu na wy-

⁴² *Ze wspomnień Pitsfordzkiego Teatru Szkolnego*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1966, s. 43-44; wywiad z s. Bożeną (byłą dyrektorką Szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford Hall), z dn. 8 września 1998 r., Enfield.

⁴³ W Pitsford śpiewała m. in. Irena Santor i Jerzy Połomski; zob. M. Gajewska, *Skąd się znamy?*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1970/71, s. 21.

⁴⁴ S. Belch, *Jak 25 lat temu powstała szkoła w Pitsford*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1972, s. 7.

⁴⁵ S. Belch, *Notatki kronikarskie*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1966, s. 9-10.

sokim poziomie; do szkoły powinna uczęszczać odpowiednia ilość polskich dziewcząt, aby nie było konieczności przyjmowania nie-Polek. Postulaty te można było spełnić wspólnym wysiłkiem sióstr i Polonii brytyjskiej. Ze strony polskiego społeczeństwa potrzeba było nowych powołań do zakonu sióstr nazaretanek⁴⁶, uczennic, które uczyłyby się w Pitsford i ofiar pieniężnych, które umożliwiłyby rozwój zaplecza materialnego szkoły⁴⁷. Żaden z powyższych postulatów nie został całkowicie spełniony⁴⁸. Nie skutkowały apele płynące w tej sprawie z różnych źródeł. Bp Władysław Rubin (1917-1990), Delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, zaapelował do rodaków w sprawie Pitsford: „Zwracam się tu przede wszystkim do młodych Polek fachowo przygotowanych do pracy szkolnej, a są was całe zastępy, aby zechciały oddać swe zdolności i usługi szkole w Pitsford służąc tym młodemu pokoleniu. (...) Do rodziców apeluję, by roztropnie kierowali swe dzieci do szkół, które zapewnić im mogą najwyższe wartości wychowawcze. Względy materialne nie powinny powstrzymywać od wysyłania dzieci do polskich szkół prywatnych, gdyż pieniądze wydane na wychowanie dzieci są najlepszym kapitałem na przyszłość. Społeczeństwo nasze jest w stanie i powinno ufundować stypendia dla dzieci mniej zamożnych rodziców-Polaków, by zapewnić im wychowanie w duchu i znajomości kultury ojczystej”. Biskup poprosił o wpłaty pieniężne na istniejący fundusz stypendialny⁴⁹. 15 kwietnia 1967 r. bp Rubin przysłał życzenia z okazji 20 rocznicy istnienia szkoły. W liście zwrócił się do społeczności polonijnej: „(...) działalność tej Szkoły powinna być nie tylko kontynuowana nadal, ale należy dołożyć wszelkich starań, aby jej zakres rozszerzać, gdyż tylko w ten sposób zdołamy wypełnić na dalszą metę nasze posłannictwo względem katolickiej Ojczyzny i chrześcijańskiej kultury w dzisiejszej walce o duszę człowieka. Dal-

⁴⁶ Nie można było liczyć na powołania z Polski, gdyż władze państwowe nie zezwalały siostram na wyjazd do Wielkiej Brytanii; zob. wywiad z s. Bożeną.

⁴⁷ Siostry miały wielkie plany: „Ulepszyć musimy warunki życia fizycznego, potrzebne nam są boiska i basen pływacki, stwarzać chcemy coraz lepsze warunki życia kulturalnego przez pielęgnowanie muzyki, śpiewu, tańca, sztuki dramatycznej, rozbudowę biblioteki, zapraszanie ludzi fachowych na prelekcje dla młodzieży. Mamy ambicje, by poziom naukowy i strukturalny szkoły dorównywał każdej powstającej szkole w tym kraju”; zob. s. Bożena, *Zagadnienia wychowania katolickiego i polskiego, 25-lecie szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1973, s. 621.

⁴⁸ S. Bełch, *Notatki...*, art. cyt., s. 11.

⁴⁹ *Odezwa biskupa Rubina*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1966, s. 16-17.

sze życie tej Szkoły nie może być tylko dziełem Sióstr i jednostek z naszego grona. Jeśli chcemy, by ta szkoła kształciła młodzież tak, jak my tego pragniemy, musimy wszyscy: rodzice, kapłani, zakonnice, działacze społeczni i młodzież, owszem całe nasze wspólnoty sprawę szkoły uznać za dobro ogólne. (...) my żyjący na emigracji mamy obowiązek starania się o własne szkoły, gdyż tylko w ten sposób możemy zapewnić naszej młodzieży odpowiednie warunki do wychowania w duchu ojczystych, katolickich tradycji⁵⁰.

Osoby znające problemy szkoły odnosiły wrażenie, że była ona bardziej ceniona przez Anglików niż Polaków. Anglicy często zapisywali swoje córki do Pitsford z dwuletnim wyprzedzeniem⁵¹. Polscy rodzice oczekiwali, że szkoła będzie oferowała duże zniżki, wielu chciało, by dziewczęta były przyjmowane za darmo. Z niezrozumieniem traktowano fakt, że szkoła potrzebowała funduszy na funkcjonowanie⁵².

W 1972 r. skład narodowościowy uczniów szkoły w Pitsford przedstawiał się następująco:

- oboje rodziców pochodzenia polskiego 57%
- małżeństwo mieszane 21%
- rodzina angielska lub innej narodowości 22%⁵³.

Szkoła nadrobiła deficyt finansowy przez prowadzenie własnego gospodarstwa rolnego. Hodowano drób, bydło i trzodę chlewną. W posiadaniu były także pasieki, ogród i pole. Dzięki temu uczennice przez cały rok miały świeże warzywa oraz istniała okazja, by zapoznać się z pracą w gospodarstwie rolnym⁵⁴.

Od momentu powstania szkoły ks. Stanisław Belch zwracał uwagę na potrzebę powołań do zakonu sióstr nazaretanek, aby dzięki nim prowadzić szkołę o polskim charakterze. Nie były to wskazania bezpodstawne. Przez pewien czas dyrektorką szkoły była angielska nazaretanka, gdyż w nie by-

⁵⁰ W. Rubin, *Na dwudziestolecie szkoły Świętej Rodziny w Pitsford Hall*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1967, s. 1.

⁵¹ *O przyszłość naszej szkoły*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1970/71, s. 10.

⁵² T. Borowicz, *Tam gdzie dziewczęta otrzymują „pancerz polskości”*. Pitsford - wzorowy zakład wychowawczy sióstr nazaretanek, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 24 sierpnia 1952 r., s. 5.

⁵³ „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1972, s. 60.

⁵⁴ *Przechadzka po polskim Pitsfordzie. Zabudowania - gospodarstwo*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 12.

ło odpowiednio wykwalifikowanej polskiej siostry, która mogłaby kierować placówką pedagogiczną⁵⁵.

W ramach szkoły powstało 17 listopada 1963 r. Koło Rodzicielskie przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum Najśw. Rodziny z Nazaretu w Pitsford koło Northampton. Obok członków zarządu w jego obradach, zgodnie z uchwalonym statutem, mogli brać udział pełnoprawni członkowie, jakimi byli: matka przełożona, siostra dyrektor i ksiądz kapelan. Zadaniem koła było organizowanie materialnej pomocy szkole i rozwiązywanie problemów uczennic. Dyrekcja zobowiązała się do rzetelnego załatwiania zgłaszanych postulatów. Koło rodziców zainicjowało wydawanie „Rocznika Szkoły”, podjęło akcję mającą na celu powołanie funduszu stypendialnego, propagowało tzw. członkostwo wspierające, w ramach którego sympatycy szkoły pomagali jej poprzez dowolną składkę pieniężną, zbierało książki do biblioteki szkolnej, kupowało pomoce szkolne oraz podjęło się zorganizowania balu dla uczennic szkoły w Pitsford i uczniów kolegium w Fawley Court. 15 października 1967 r. ks. Stanisław Bełch otrzymał w dowód uznania zasług dla szkoły honorowe członkostwo Koła Rodzicielskiego⁵⁶.

W dniach od 22 do 25 kwietnia 1965 r. odbył się zjazd byłych wychowanek szkoły w Pitsford. W czasie zjazdu (24 kwietnia) powołano do istnienia komitet, który podjął się zorganizowania Sekcji B. Wychowanek przy Kole Rodzicielskim. W zjeździe udział wzięło 35 uczestniczek. Kolejny zjazd odbył się w dniach od 29 marca do 2 kwietnia 1967 r. Obecne były 34 absolwentki. Obradom podczas powyższych zjazdów przewodniczył ks. Stanisław Bełch⁵⁷.

W grudniu 1967 r. Koło Rodzicielskie zrealizowało ideę założenia Towarzystwa Przyjaciół Szkoły. W kwietniu 1968 r. towarzystwo liczyło 120 stałych członków. Jego celem było zdobywanie środków materialnych na rzecz szkoły, informowanie Polonii o jej pracach i znaczeniu dla społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii⁵⁸.

⁵⁵ E. Owsianka, *Uwagi - wnioski*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1967, s. 33.

⁵⁶ *Walne zebranie Koła Rodzicielskiego w dniu 15 października 1967 r. Koło rodzicielskie*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1968, s. 7.

⁵⁷ S. Drzemczewski, *Koło rodzicielskie*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 10-11; *Z Kroniki...*, art. cyt., s. 12; *Koło absolwentek Pitsfordu*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1968, s. 38.

⁵⁸ Tamże. W 1972 r. towarzystwo liczyło 529 członków; zob. E. Carroll, *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Szkoły w Pitsford za 1971-72*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1972, s. 55.

W rok szkolnym 1983/1984 gimnazjum sióstr nazaretanek zakończyło działalność. Decyzja o jego likwidacji zapadła w Rzymie. Wskazuje się na różne przyczyny zamknięcia szkoły. Brakowało polskich powołań do zakonu sióstr nazaretanek. Z tego powodu przyjmowano nauczycieli świeckich. Szkoła powoli zatracala zakonny charakter (szkoły zakonne były i są nadal w Wielkiej Brytanii cenionymi placówkami pedagogicznymi). Nie było odpowiedniej liczby polskich uczennic⁵⁹. Siostry nazaretanki były w tym czasie wspólnotą o charakterze międzynarodowym. We władzach zgromadzenia przeważały siostry niepolskiego pochodzenia. Nie miały one sentymentów dla sprawy polskiej, której wyrazem był Pitsford. Deficytowa szkoła była dla zakonu obciążeniem i dlatego postanowiono ją zamknąć.

Z inicjatywy Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” i redakcji „Gazety Niedzielnej” wystosowano petycję do władz zakonnych w Rzymie. Podpisało ją 2.099 osób. Przekazał ją do Rzymu bp Szczepan Wesoły, od 1980 r. opiekun polskiej emigracji. W prasie pojawiły się apele o fundowanie stypendiów dla uczennic. Utworzono z inicjatywy Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej, polskiego duchowieństwa, Zjednoczenia Polskiego, Polskiej Macierzy Szkolnej i Fundacji „Veritas” tzw. Trust Oświatowy, mający zająć się szkołą i zapobiec jej likwidacji. Bp Wesoły zwrócił się z apelem o pomoc do miejscowej hierarchii katolickiej: arcybiskupa Westminsteru i biskupa Northampton. Po konsultacjach z siostrami ogłoszono, że szkoła nie zostanie zlikwidowana, jeżeli w ciągu roku uzbierana zostanie suma 250 tys. funtów z czego kilkadziesiąt tys. w ciągu kilku miesięcy. Przez okres trzech miesięcy zebrano tylko 8 tys. funtów. Z tego powodu w czerwcu 1984 r. odbyły się ostatnie zajęcia szkolne⁶⁰.

3. Internat św. Stanisława Kostki w Hereford

Kolejną po szkole sióstr nazaretanek instytucją oświatową był Internat św. Stanisława Kostki w Hereford. Ks. Józef Łuniewski (przełożony prowincji mariańskiej św. Stanisława Kostki w Stanach Zjednoczonych Ameryki), wracając w 1949 r. z Polski do USA, zatrzymał się w Londynie, aby spotkać się z byłymi żołnierzami, kandydatami do zgro-

⁵⁹ Wywiad z s. Bożoną.

⁶⁰ T. Radzik, *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej*, Lublin 1991, s. 188-189. Obecnie posiadłość w Pitsford Hall jest prywatną własnością, do której nie ma wolnego dostępu.

madzenia⁶¹. Przebywając w Anglii postanowił otworzyć tam placówkę mariańską. 25 stycznia 1950 r. rada prowincji zgodziła się, by rozpocząć poszukiwania odpowiedniego miejsca (był za to odpowiedzialny ks. Tomasz Reginek). W lutym 1950 r. zakupiono od sióstr szarytek budynek w miejscowości Lower Bullingham, Hereford⁶². Pomocy finansowej na zakup posiadłości udzielili marianie z amerykańskiej prowincji św. Stanisława Kostki, siostry szarytki, miejscowi katolicy angielscy na czele z opatem Leonardem, miejscowa ludność polska i bp Józef Gawlina, opiekun polskiej emigracji⁶³. Do zakupionego domu przylegał neogotycki ko-

⁶¹ P. Socha, *Sanktuarium Miłosierdzia Bożego*, w: *Ave Maria, Wydawnictwo Pamiątkowe w dwudziestopięciolecie śmierci Ojca Józefa Jarzębowskiego Marianina*, red. J. L. Englert, Fawley Court 1989, s. 50.

⁶² W sprawę kupna posiadłości w Hereford był zaangażowany ks. Stanisław Belch. We wspomnieniach (zapisanych w 1989 r. - trzy miesiące przed śmiercią), zanotował m. in.: „W r. 1948 byłem w USA: zbadawszy różne możliwości postawiłem na księży marianów (ks. Belch oczekiwał, że marianie otworzą w Anglii placówkę oświatową dla chłopców - przyp. A.R.). Przyjechał do mnie do N. York ich prowincjał; zamieszkał w tym samym domu co ja. Gadaliśmy. Wreszcie ok. 3 g. nad ranem powiedział: przekonał mnie ksiądz, ale kto się tym zajmie? Wysunąłem ks. J. Jarzębowskiego (przebywającego) wtedy w Meksyku przez Rosję i Japonię. Odpowiedział, że romantyk. Ja: jego dawni uczniowie z Warszawy bardzo go chwalili jako wychowawcę. Prowincjał: przekonał mnie ksiądz, niech teraz ksiądz przekona o. generała zgromadzenia w Rzymie. Napisałem do niego. Zgodził się. Wysunąłem następujący plan realizacji: ks. prałat (nazwisko zapomniałem) mieszkał w tym samym domu co i ja. Jego to prowincjał upoważnił do wyjazdu do Anglii celem zakupu potrzebnego obiektu na szkołę. Dałem mu instrukcje, jak ma postępować. Wspólnie z pewnym księdzem proboszczem ze Śląska (...) kupili dom w Hereford (...) Posłał generałowi do Rzymu do aprobaty. Wnet po powrocie do USA otrzymał od generała paszkwil, że zakupił dla siebie a nie dla marianów, by się tam urządzić. Późno w nocy, roztrzęsiony nerwowo przyszedł do mego pokoju z niedokończonym projektem listu tłumaczącego się. Zgodził się podpisać list napisany przeze mnie... Odtąd moja rola w stosunku do szkoły w Fawley Court (a przed tym w Hereford) została zredukowana do zera”. Zob. J. Belch, *Ks. Stanisław Franciszek Belch*, „Premisla Christiana”, 1990/91, s. 380.

⁶³ E. Rytko, *Polski zakład marianów w Herefordzie*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1966, s. 58; T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 189. Bp Józef Gawlina ofiarował na zakup domu kilkaset funtów. Znaczną pomoc materialną okazała amerykańska organizacja charytatywna (NCWC), którą kierował ks. Rafał Elston-Gogoliński. Zob. *Hereford, czyli Bielany w Anglii, Jak pracuje zakład dla chłopców księży Marianów*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 31 sierpnia 1952, s. 6.

ściół z 1906 r. p.w. św. Rafała. Budynek był w złym stanie. W czasie wojny stacjonowało tam wojsko. Po wojnie przeznaczono go do rozbiórki. 15 kwietnia 1951 r. decyzją generała marianów, bp Pranas Bučysa, erygowano w Lower Bullingham dom zakonny pod wezwaniem św. Augustyna z Canterbury⁶⁴.

W latach 1951-1963 oprócz domu zakonnego znajdował się tam Internat św. Stanisława Kostki dla chłopców. Otwarto go 30 września 1951 r. Główne uroczystości miały miejsce tydzień później, 6 października. W dniu otwarcia przebywało tam 28 chłopców w wieku od 8 do 12 lat⁶⁵. Uczęszczali oni do szkoły zawodowej św. Franciszka Ksawerego prowadzonej w Hereford przez siostry miłosierdzia. Oprócz zajęć w szkole mieli lekcje w internacie. Uczyli się tam języka polskiego, historii i geografii polskiej oraz religii. Kierownikiem internatu był ks. Józef Jarzębowski (1897-1964)⁶⁶. Co wieczór prowadził on wspólny pacierz, który kończono modlitwą do Miłosierdzia Bożego i pieśnią religijną. Następnie, stojąc na baczność, odśpiewywano hymn polski⁶⁷. W ramach internatu działała Krucjata Eucharystyczna oraz harcerstwo. Ks. Jarzębowskiemu pomagali księża: Paweł Jasiński i Edward Rytko. W 1953 r. kierownikiem internatu został ks. Bolesław Jakimowicz. W tym czasie przebywało tam 80 chłopców. Internat zarejestrowano w Home Office (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) jako Boarding Home for Boys (Internat dla Chłopców)⁶⁸. Praca z chłopcami przebywającymi w Hereford nie była łatwa. Wielu z nich pochodziło z rozbitych małżeństw, z małżeństw mieszanych, bądź było półsierotami⁶⁹.

⁶⁴ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata*, Ks. Józef Jarzębowski Marianin Apostoł Miłosierdzia Bożego, Warszawa 1984, s. 123-124.

⁶⁵ „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1952, s. 230.

⁶⁶ Ks. Józef Jarzębowski był przed II wojną światową wychowawcą w Gimnazjum Ojców Marianów na Bielanych podwarszawskich a jednocześnie studiował literaturę na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wojny przebywał m. in. w Japonii, Stanach Zjednoczonych Ameryki i Meksyku. Pracując duszpastersko w amerykańskich parafiach polonijnych propagował nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Zainteresowanie nabożeństwem wynikało m. in. z faktu, że ks. Józef Jarzębowski znał osobście ks. Michała Sopoćko, spowiednika św. Faustyny Kowalskiej. Zob. A. Romejko, dz. cyt., s. 297-298.

⁶⁷ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, dz. cyt., s. 130-131.

⁶⁸ J. Bukowicz, *Praca marianów wśród Polonii angielskiej*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, dz. cyt., s. 85-87.

⁶⁹ B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 246-247.

Ponieważ w szkole prowadzonej przez szarytki nie było miejsca dla wszystkich chłopców⁷⁰, marianie posłali część z nich do szkoły miejskiej, w której nie było zajęć z religii. Decyzja ta była sprzeczna z prawem kanonicznym, które było w Anglii skrupulatnie przestrzegane⁷¹. Abp Michael McGrath z Cardiff zgodził się, aby chłopcy uczęszczali do szkoły miejskiej do czasu ukończenia nowej szkoły katolickiej. Na fundusz budowanej szkoły marianie mieli wpłacić 10 tys. dolarów. Ponieważ nie zgodzili się oni na wpłatę pieniędzy, arcybiskup podjął decyzję o stopniowej likwidacji internatu (we wrześniu 1958 r. przebywało tam 90 chłopców). Decyzja wywołała niezadowolenie społeczności polskiej (np. krytyczne artykuły pojawiły się w „Gazecie Niedzielnej”). Głosy dezaprobaty sprawiły, że abp McGrath wydał nakaz przyspieszonej likwidacji internatu. Ks. Edward Rytko otrzymał polecenie opuszczenia diecezji Cardiff. W ostatnim roku działalności internatu przebywało tam 16 chłopców.

We wrześniu 1966 r. pod kierownictwem ks. Edwarda Rytka próbowano reaktywować działalność internatu w oparciu o angielską szkołę katolicką w Hereford jako Internat i Zakład Wychowawczy, przeznaczony dla chłopców w wieku od 6 do 11 lat. Otwarcie internatu i zakładu zależało od ilości zgłoszeń⁷². Zbyt mała ilość chętnych spowodowała, że zaniechano realizacji inicjatywy. Do 1969 r. w Hereford urządzano w okresie letnim i zimowym kolonie dla chłopców. Wakacje spędzało w Hereford

⁷⁰ W 1954 r. siostry oddały marianom do dyspozycji 20 miejsc w szkole, podczas gdy do internatu zgłoszono w tym roku 120 chłopców. Abp Michael McGrath zabronił siostrze przyjmowania polskich dzieci ze względu na brak wystarczającej ilości miejsc dla dzieci angielskich. Zob. *Początek roku szkolnego w Hereford*, „Gazeta Niedzielna”, z dn. 19 września 1954 r., s. 7; Z.J. Kraszewski, Z. Orłowska, dz. cyt., s. 142.

⁷¹ Kanon 1374 Kodeksu Prawa Kanonicznego zalecał, by dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół bezwyznaniowych lub mieszanych (dostępnych także dla nie-katolików). Postanowienie to mógł zmienić ordynariusz miejsca na podstawie instrukcji Stolicy Apostolskiej. Miał on obowiązek wskazać, na jakich zasadach dzieci mogą uczęszczać do takich szkół, by nie narażać się na odstępstwo od wiary. Zob. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne, Podręcznik dla duchowieństwa*, Opole 1958, t. 2, s. 503.

⁷² *Internat św. Stanisława Kostki dla polskich chłopców otwierają ks. Marianie w Hereford*, „Wiadomości PMK”, 1966, z. 5, s. 15; E. Rytko, dz. cyt., s. 59; *Internat św. Stanisława Kostki dla polskich chłopców pod kierunkiem księży marianów w Hereford*, „Wiadomości PMK”, 1967, z. 5, s. 13.

ok. 120 osób, w tym także z zagranicy, np. ze Stanów Zjednoczonych Ameryki⁷³.

4. Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court

Po rozpoczęciu działalności Internatu św. Stanisława Kostki, ks. Józef Jarzębowski zajął się utworzeniem Kolegium Bożego Miłosierdzia (Divine Mercy College) w Fawley Court - polskiej internatowej szkoły średniej dla chłopców. 7 października 1953 r. za cenę 10 tys. funtów marianie nabyli od rodziny szkockich arystokratów o nazwisku MacKenzie posiadłość w Fawley Court pod Henley-on-Thames⁷⁴. Władze samorządowe nie robiły trudności przy zakupie domu, gdyż w powojennej Anglii trudno było znaleźć kupca dysponującego znaczną kwotą pieniędzy. W tym samym czasie przedstawiciele tzw. wolnych kościołów wystąpili do lokalnych władz z żądaniem, aby gimnazjum w Fawley Court nie udzielano żadnych dotacji finansowych z funduszy oświatowych hrabstwa⁷⁵.

Aby zakupić posiadłość marianie zaciągnęli pożyczkę pod zastaw domu w Herefordzie. 60% kwoty, za którą nabyto Fawley Court, pochodziło z kredytu udzielonego przez Temperance Building Society. Pieniądze na zakup posiadłości częściowo wyłożyła prowincja amerykańska, do której należeli marianie pracujący w Anglii, Polonia amerykańska, Nationale Catholic Welfare Conference, polskie organizacje działające w Wielkiej Brytanii (m. in. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów) i indywidualne osoby⁷⁶. Przełożonym domu św. Józefa w Fawley Court został ks. Józef Jarzębowski. Razem z nim rozpoczęło pracę dwóch księży: Jerzy

⁷³ *Zimowe kolonie dla chłopców*, „Wiadomości PMK”, 1964, z. 10, s. 11; *Kolonie letnie u księży marianów w Hereford*, „Wiadomości PMK”, 1966, z. 5, s. 15; J. Bukowicz, dz. cyt., s. 87-88.

⁷⁴ W Fawley Court znajduje się pałac z XVII w. zaprojektowany przez Christophera Wrena (autora katedry św. Pawła w Londynie) oraz pochodzący z XVIII w. park autorstwa Lancelota Capability Browna; zob. A. Kempfi, *Polska komnata rycerska w lordowskim pałacu nad Tamizą*, „Tygodnik Powszechny”, z dn. 22 września 1974 r., s. 6; *Fawley Court, Historic House and Museum*, Fawley Court b.r.w., s. 7.

⁷⁵ T. Borowicz, *Bielany nad Tamizą, Wielkie dzieło ratowania szkolnictwa średniego*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 15 listopada 1953 r., s. 5; W. Gniatczyński, *Fawley Court*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 18 kwietnia 1954 r., s. 5.

⁷⁶ *Powstaje Gimnazjum Księży Marianów*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 1 listopada 1953 r., s. 1; T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 190.

Frankowski i Włodzimierz Okoński, oraz trzech braci zakonnych: Czesław Banaszekiewicz, Rupert Kubranowicz i Ryszard Sierakowski⁷⁷. Posiadłość w Fawley Court była w złym stanie. W czasie wojny była ona użytkowana przez wojsko. Stacjonowali tam polscy żołnierze, tzw. cichociemni. Obiekt, mimo że znajdował się pod opieką Komisji dla Ochrony Zabytków Państwowych, został zdewastowany. Zabrano z niego rzeczy, które można było spieniężyć, np. ze ścian pozrywano jedwabne tapety⁷⁸.

Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court rozpoczęło działalność 15 stycznia 1954 r. W szkole było wtedy 15 uczniów, gdyż nie przygotowano jeszcze miejsca dla większej ilości osób. Kolegium było drugą, po szkole sióstr nazaretanek w Pitsford, polską szkołą średnią zorganizowaną na wzór angielski. Powstanie szkoły zbiegło się w czasie z likwidacją Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii (Committee for the Education of Poles in Great Britain)⁷⁹. Pierwszym rektorem kolegium został ks. Jerzy Frankowski. We wrześniu 1954 r. przyjęto 50 uczniów; 10 lat później liczba ta była trzykrotnie większa.

24 stycznia 1960 r. ks. rektor Władysław Staniszewski poświęcił kamień węgielny pod nowy budynek, który miał służyć rozwijającemu się gimnazjum. Poświęcenia budynku dokonał 10 czerwca 1962 r. abp Józef Gawlina. Budowa była finansowana z różnych źródeł. Jednym z nich było Towarzystwo Przyjaciół Kolegium Księży Marianów w Fawley Court pod kierownictwem gen. Bolesława Ducha. Towarzystwo założono w czerwcu 1956 r. Jego celem było informowanie polskiego społeczeństwa na temat kolegium (m. in. przez urządzenie różnego rodzaju imprez na rzecz szkoły) oraz szukanie sponsorów. Towarzystwo było otwarte dla wszystkich chętnych. Członkowie byli zobowiązani do płacenia składki w wysokości sześciu szylingów rocznie⁸⁰. Kolejnymi prezesami byli: płk Jan Berek i F. Pawlak. W 1960 r. towarzystwo liczyło 500 członków, w 1967 r. – 1 tys., a w 1974 r. – 2 tys. Rocznie zbierano od kilkuset do tysiąca kilkuset funtów. Dochody pochodziły ze składek członkowskich, sprzedaży cegiełek i imprez okolicznościowych.

⁷⁷ Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, dz. cyt., s. 134-135.

⁷⁸ B. Czaykowski, B. Sulik, dz. cyt., s. 243-244.

⁷⁹ T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 191. Komitet był instytucją założoną przez rząd brytyjski, której celem było kierowanie działalnością polskich szkół państwowych na terenie Wysp Brytyjskich; zob. tenże, *Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii 1947-1997*, Londyn 1997, s. 29-31.

⁸⁰ Ulotka informująca o działalności Towarzystwa Przyjaciół Kolegium Księży Marianów w Fawley Court.

W czerwcu 1973 r. wybuchł tragiczny w skutkach pożar. Straty oszacowano na 40 tys. funtów. Aby szkoła mogła dalej funkcjonować konieczna była pomoc finansowa. 1 lipca 1973 r. (dwa dni po pożarze) utworzono Komitet Doradźnej Pomocy Kolegium Bożego Miłosierdzia. Na jego czele stanął prof. Tadeusz Sulimirski, rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Zaapelowano o pomoc w odbudowie. W czasie działania komitetu (istniał do stycznia 1976 r.) zebrano 24.853 funty (większość pieniędzy wpłynęła w ciągu trzech pierwszych miesięcy)⁸¹.

Nauczycielami w Fawley Court byli przeważnie przedwojenni pedagodzy, eks-żołnierze PSZ (dominowali więc mężczyźni). Mieszkali oni razem z uczniami w Fawley Court. Jedynie dwie rodziny mieszkaly na terenie Henley-on-Thames. W szkole uczyli także księża. Ich praca była związana z nauczaniem wiadomości z zakresu religii i historii Kościoła itp.; np. ks. Stanisław Bełch i ks. Józef Jarzębowski uczyli historii Kościoła a ks. Andrzej Janicki religii⁸². Aby sprostać pracy dydaktycznej i wychowawczej ks. Jarzębowski starał się o przyjazd marianów z Polski. W 1963 r. z kraju przybyło czterech marianów (trzech z nich rozpoczęło pracę w szkole). Na początku 1963 r. na 14 marianów pracujących w Anglii 11 zamieszkiwało w Fawley Court⁸³. W latach 1960-1982 rektorem kolegium w Fawley Court był ks. Andrzej Janicki. W 1982 r. rektorem szkoły został ks. Czesław Pisiak, dotychczasowy (od 1975 r.) prowincjał marianów. Funkcję tę pełnił do momentu likwidacji szkoły⁸⁴.

W zamierzeniu ks. Józefa Jarzębowskiego gimnazjum w Fawley Court miało być kontynuacją Kolegium Bożego Miłosierdzia Księży Marianów, istniejącego przed wojną w Warszawie na Bielanych. Powstała szkoła przejęła nazwę bielańskiego kolegium i jego sztandar⁸⁵. Z Warszawy wzięto także zwyczaj dorocznego odpustu, uroczystego dnia kolegium, który przypadał w dzień Zielonych Świąt. Marianie kierowali zaproszenie do udziału w uroczystościach przede wszystkim do rodaków. Co roku

⁸¹ T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 192-194.

⁸² Wywiad z ks. Andrzejem Janickim (byłym dyrektorem Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court), z dn. 29 sierpnia 1998 r., Fawley Court.

⁸³ J. Bukowicz, dz. cyt., s. 88.

⁸⁴ T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 198.

⁸⁵ Sprowadzony z Polski sztandar wręczyli szkole byli uczniowie bielańskiego kolegium w Warszawie w dn. 5 maja 1953 r.; zob. P. Schulz, *Fawley Court*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford”, 1965, s. 39.

liczba gości zwiększała się (aż do 12 tys. osób)⁸⁶, szczególnie im było bliżej do obchodów Milenium Chrztu Polski w 1966 r..

Do szkoły przyjmowano dzieci w wieku od 11 lat. Funkcjonowało tam sześć klas oraz dodatkowa klasa „0”, której zadaniem było przygotowanie dzieci do rozpoczęcia nauki w klasie pierwszej. Uczniowie kończyli naukę w wieku 16 lat uzyskując General Certificate of Education Ordinary Level⁸⁷. Program nauki był ustawiony pod kątem egzaminów na uniwersytety. Znano zakres materiału obowiązujący w ramach egzaminów i dlatego już wcześniej uczniowie byli do niego przygotowywani. Egzaminy na studia odbywały się w szkole. Uniwersytety w Oksfordzie i Londynie przysyłały zadania, które po rozwiązaniu odsyłało. Wyniki przesyłano z powrotem do szkoły. Szkoła była na 10 miejscu pod względem poziomu nauczania w Wielkiej Brytanii. W 1969 r. została uznana jako „recognized as efficient”. W szkole nauczano wtedy 18 przedmiotów na poziomie „O” (zwykłym) i 6 przedmiotów na poziomie „A” (zaawansowanym). Nadając pełne prawa grammar school przedstawiciele władz brytyjskich stwierdzili: „Chcemy, żeby w dzisiejszych czasach, przy rozwijającej się coraz bardziej wymianie międzynarodowej, była w Anglii szkoła, która uczyłaby języka i kultury polskiej, i wychowywała ludzi, którzy znając obie kultury mogliby być łącznikami między tymi dwoma krajami”. Aby osiągnąć wspomniany tytuł grammar school należało się poddać ocenie angielskiego kuratorium. Nie było to łatwe, gdyż wytykano wszelkie niedociągnięcia. Program nauki obejmował następujące przedmioty: religia, język angielski, francuski, łaciński, rysunek techniczny, historia, geografia, matematyka, fizyka, chemia, biologia, muzyka i wychowanie fizyczne. Chętni mogli uczęszczać na: język polski, historię i geografję Polski.

Do szkoły chodzili generalnie uczniowie polscy. W zajęciach uczestniczyły także dzieci z Henley-on-Thames. Przychodziły one na zajęcia dzienne. Kolegium pełniło ważną rolę w edukacji polskich dzieci i młodzieży. Brak dobrej znajomości angielskiego sprawiał, że nawet inteligentni uczniowie mieli problemy z nauką w szkołach brytyjskich. W szkole była okazja, aby rozwinąć znajomość angielskiego a jednocześnie, by kultywować polską kulturę. Do szkoły uczęszczały także dzieci spoza polskiego oraz henleyowskiego środowiska. Byli uczniowie z Cejlonu, Chin, Ghany, Grecji, Indii, Pakistanu, Włoch i USA. Po rewolucji irańskiej do szkoły chodziło trochę muzułmanów. W 1981 r. Po-

⁸⁶ Obecnie liczba ta wynosi ok. 600-900 osób; zob. wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁸⁷ M. Gołowski, *Szkolnictwo w Anglii...*, art. cyt., s. 39.

lacy stanowili 50% uczniów (30% Irlandczycy). Szkoła powoli zatracala polski charakter, stając się typową szkołą wyznaniową⁸⁸.

Oprócz troski o rozwój intelektualny, nacisk położono na wychowanie patriotyczne i religijne. Okazją do uczenia miłości ojczyzny było założone przez ks. Józefa Jarzębowskiego muzeum, stanowiące unikatową kolekcję poloniców. Ks. Jarzębowski uczestniczył razem z uczniami w praktykach religijnych, które często sam prowadził. Modlitwa wieczorna kończyła się „słówkiem”, w ramach którego poruszano aktualne sprawy: z życia Fawley Court, Polski oraz problemy ogólnoswiatowe. Przed udaniem się na spoczynek wspólnie odśpiewywano hymn Polski⁸⁹.

Szkoła posiadała własny teatr, chór, drużynę harcerską i kącik literacki. Fawley Court oprócz tego, że było miejscem, gdzie znajdowała się szkoła, promieniowało na zewnątrz. Co roku na Zielone Świąta przyjeżdżali tam Polacy z całej Anglii. Żywo zaangażowani byli rodzice - w ramach szkoły istniało Koło Rodzicielskie. W Fawley Court działały grupy młodzieżowe. Opiekę nad nimi powierzano młodszym kapłanom, którzy mieszkali i pracowali w Fawley Court⁹⁰.

Osiągnięciem w ramach Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court było utworzenie w 1953 r. przez ks. Józefa Jarzębowskiego muzeum, w którym zgromadzone były pamiątki związane z historią Polski. Muzeum służyło gimnazjalistom a także gościomodwiedzającym księży marianów. W latach 50. ks. Jarzębowski zaczął sprowadzać zebrane przed i w podczas wojny pamiątki narodowe. Do tego czasu były one przechowywane w bezpiecznych miejscach. Ekspozycje znajdujące się w posiadaniu ks. Jarzębowskiego pochodziły z różnych źródeł. Część była prywatnymi darowiznami. Inne były przez ks. Jarzębowskiego umiejętnie wyszukane w czasie pobytu w różnych krajach⁹¹. Ks. Jarzębowski zgromadził

⁸⁸ T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 193-194; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁸⁹ Wyrazem zatroskania o wychowanie religijne i patriotyczne uczniów była pieśń napisana przez ks. Jarzębowskiego, pt. *Pobudka*: „Jeszcze Polska nie zginęła,/ Bo nie ginie marnie krew,/ Z ran ojcowskich w was spłynęła,/ Jako nakaz, bunt i gniew.../ I Bóg siły chobrze zwoli,/ Pięścią grzmotnąć w więzień drzwi./ Wolnej Polsce Lwów i Wilno/ Otworzymy jutro my!” Zob. Z.J. Kraszewski, Z. Orłowska, dz. cyt., s. 140-141.

⁹⁰ Wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁹¹ H. J. Lipiński, *Muzeum Księży Marianów im. ojca Józefa Jarzębowskiego w Fawley Court*, Fawley Court b.r.w., s. 1 (mps). Kolekcjonowaniu cennych dzieł sztuki sprzyjał czas wojny i okres powojenny. Wielu ludzi, by zdobyć

w muzeum jeden z największych poza granicami Polski zbiorów pamiątek związanych z powstaniem styczniowym⁹².

Muzeum zawiera cenne pamiątki związane z historią Polski ostatnich pięciu wieków. Posiada ono m. in. następujące książki: *Statut Łaskiego* (1506), *Biblię Radziwiłłowską* (1563), *Constitucie Seymowe* (1550-1632), *Herby Rycerstwa Polskiego* (1584), *Historię Polski* Jana Długosza (1615) oraz pierwsze paryskie wydanie *Pana Tadeusza*. W muzeum znajdują się obrazy, rysunki i szkice Jana Matejki, Artura Grottgera, Leona Wyczółkowskiego, Juliusza Kossaka i innych polskich artystów. Interesująca jest ekspozycja rycerska, w tym kolekcja szabel polskich (XVI-XVIII w.) - dar płk. Buchowskiego z okazji Milenium Chrztu Polski oraz kolekcja białej broni (ok. 400 eksponatów), ofiarowana w poł. lat 80. przez Z. S. Lenkiewicza jako dar rodziny Ipohorskich-Lenkiewiczów. Wśród pamiątek po Romualdzie Traugucie są: jego własnoręczny notatnik, fotografie rodzinne, pieczęć Rządu Narodowego, regulamin powstańczy i portrety jego córek. Unikatową pamiątką są okulary Romualda Traugutta, które tuż przed wykonaniem wyroku śmierci w Cytadeli Warszawskiej rzucił ze słowami „Już więcej nie są mi potrzebne”⁹³. Inne eksponaty dotyczą historii Polski XX w. Wśród nich jest pierścień gen. Józefa Hallera, który otrzymał od Polonii gdańskiej z okazji zaślubin Polski z Bałtykiem, oraz pamiątki po trzynastoletnim Romku Strzałkowskim, zastrzelonym w 1956 r. w Poznaniu (m.in. koszula ze śladami krwi), które do Wielkiej Brytanii przesłała jego matka⁹⁴.

Kolegium przez cały okres działalności miało problemy finansowe. Było ono deficytowe, gdyż czesne było niskie w porównaniu z prywatnymi szkołami angielskimi. Zwiększyć dochody szkoły można

środki potrzebne do życia, sprzedawało, nieraz za bezcen, wartościowe rzeczy. Zob. wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁹² Ks. Józef Jarzębowski interesował się tym okresem historii Polski, szczególnie zaś osobą Romualda Traugutta. Znał osobiście o. Feliksa Sadowskiego, kapucyna, który w sierpniu 1864 r. przygotowywał Traugutta na wykonanie wyroku śmierci w Cytadeli Warszawskiej. Dziadek ks. Jarzębowskiego, uczestnik powstania styczniowego, został zesłany na Syberię. Zob. Z. Orłowska, dz. cyt., s. 12.

⁹³ Podczas pracy w gimnazjum na warszawskich Bielanach ks. Józef Jarzębowski wszedł w kontakt z rodzinami Romualda Traugutta i Jana Jeziorańskiego, od których otrzymał pamiątki związane z powstaniem styczniowym; zob. Z. Orłowska, *Ojciec Józef*, w: *Ave Maria. Wydawnictwo Pamiątkowe w dwudziestopięciolecie śmierci Ojca Józefa Jarzębowskiego Marianina*, dz. cyt., s. 14.

⁹⁴ H. J. Lipiński, dz. cyt., s. 4-6; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

było poprzez kształcenie większej ilości uczniów (marianie obliczyli, że docelowo liczba ta powinna wynosić 150), obniżenie kosztów utrzymania oraz dotacje pochodzące z zewnątrz. Próbowano realizować równocześnie wszystkie z wymienionych wyżej postulatów. Na gruntach sąsiadujących ze szkołą prowadzono gospodarstwo hodowlane (pszczoły, kury, trzoda chlewna), nad którym opiekę sprawował jeden z nauczycieli, Szkot wychowany w Polsce, mjr K. Malcolm Morris. Ks. Józefi Jarzębowski co tydzień jeździł do Londynu, by kwestować na rzecz szkoły wśród Polonii, w parafiach. Powierzano mu nawet znaczne sumy⁹⁵.

Połowa lat 80. przyniosła kolegium w Fawley Court poważne problemy finansowe. Deficyt systematycznie narastał. Na początku 1986 r. wyniósł on 122 tys. funtów. W styczniu 1986 r. marianie postawili warunek: szkoła będzie istnieć, jeżeli wzrosną dochody z chętnego. Prasa polonijna apelowała do polskich parafii, by te postarały się o ufundowanie stypendiów dla polskiej młodzieży. Potrzebnych było 50 stypendiów (każde po 2.500 funtów). Ponieważ przekraczało to możliwości Polonii brytyjskiej, postanowiono zamknąć działalność edukacyjną w Fawley Court. Innym czynnikiem, który wpłynął na tę decyzję, była likwidacja gimnazjum w Pitsford. Szkoła prowadzona przez siostry nazaretanki stała finansowo lepiej niż kolegium księży marianów. Polacy obawiali się, że skoro zamknięto Pitsford, to na pewno zostanie zamknięte kolegium w Fawley Court, i z tego powodu przestali wysyłać tam dzieci. Liczba uczniów systematycznie malała⁹⁶.

W przeciwieństwie do siostr nazaretanek, księża marianie zatrzymali dom w Fawley Court. Rozwinięto tam ośrodek duszpasterski dla Polonii brytyjskiej oraz grup przyjeżdżających z Polski. Decyzję o przebudowaniu pomieszczeń szkolnych na potrzeby ośrodka podjął ks. superior Antoni Papużyński. We wrześniu 1988 r. podpisano umowę z inżynierami i architektami. Była to odważna decyzja, szczególnie jeśli uwzględni się brak wystarczających środków materialnych na realizację przedsięwzięcia⁹⁷.

Obecnie w Fawley Court, obok ośrodka duszpasterskiego prowadzonego przez marianów, działa letnia szkoła języka angielskiego. Przyjeżdża

⁹⁵ B. Czaykowski, B. Sulik, dz. cyt., s. 244-245; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁹⁶ T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, art. cyt., s. 195; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁹⁷ P. Socha, *Dom Pielgrzyma*, w: *Ave Maria, Wydawnictwo Pamiątkowe w dwudziestopięciolecie śmierci Ojca Józefa Jarzębowskiego Marianina*, dz. cyt., s. 40-43.

tu młodzież z Polski, polecona przez osoby znane księżom marianom. Koszty pobytu i nauki są zredukowane dzięki temu, że młodzież pracuje na rzecz domu (prace gospodarcze, pomoc w obsłudze gości przybywających na noclegi do Fawley Court itp.)⁹⁸.

5. Szkoły sobotnie i kursy katechetyczne

Do szkół w Pitsford i Fawley Court uczęszczała niewielka część dzieci i młodzieży. Próba zaradzenia sytuacji, w której polscy uczniowie byli pozbawieni nauczania przedmiotów ojczystych w ramach brytyjskiego systemu edukacyjnego były szkoły sobotnie. Polscy księża angażowali się w powstawanie tych szkół w ramach pracy parafialnej. Ich zadaniem było danie dzieciom i młodzieży możliwości umocnienia znajomości polskiego lub nauczania się go, a także poznania religii katolickiej, polskiej historii i kultury⁹⁹. Szkoły sobotnie nie były instytucją, która wyrosła wyłącznie w ramach parafii. Organizacje społeczne prowadziły niezależnie szkoły sobotnie¹⁰⁰. W 1983 r. ogółem działało 59 szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) miało pod opieką 27 szkół, a Polska Macierz Szkolna (PMS) 13. Polskie parafie opiekowały się 11 szkołami (19 % wszystkich szkół)¹⁰¹.

PMK w Anglii i Walii, współpracując z Instytutem Polskim Akcji Katolickiej, organizowała kursy katechetyczne. Celem kursów było doszkolenie osób uczących religii w szkołach sobotnich. W tym czasie brakowało katechetów, dzięki którym można byłoby objąć lekcjami religii wszystkie dzieci polskiego pochodzenia. Jeden z takich kursów doszkalaćcych przeprowadzono w dniach od 13 do 14 września 1969 r. Uczestniczyło w nim ok. 30 osób, spośród których znaczną grupę stanowiła młodzież. Program kursu przedstawiał się następująco:

⁹⁸ Wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

⁹⁹ M. Goławski, *Szkolnictwo w Anglii...*, art. cyt., s. 39-40.

¹⁰⁰ Tenże, *Organizacja polskich szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii*, w: *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1991*, red. A. Suchcitz i in., Londyn 1997, s. 297-303.

¹⁰¹ C. Czapliński, *Raport ze stanu szkół ojczystych w Wielkiej Brytanii w 1983 roku*, w: *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1991*, dz. cyt., s. 616-623. W 1960 r. SPK prowadziło 54 szkoły sobotnie, Polska Macierz Szkolna - 60a polskie parafie - 8. W 1965 r. działały na terenie Wielkiej Brytanii 94 szkoły sobotnie; zob. M. Goławski, *Szkolnictwo w Anglii...*, art. cyt., s. 40-41; S. Patterson, dz. cyt., s. 228. *Polski Informator 1999/2000*, London b.r.w., s. 141 zawiera adresy 57 polskich szkół sobotnich funkcjonujących obecnie na terenie Wielkiej Brytanii.

- Objawienie - Historia Zbawienia (ks. Józef Kołodziejczyk);
- Lekcja pokazowa dla grupy dzieci sześcioletnich na temat "Bóg - nasz mocno kochający Ojciec" (Maria Juhre);
- Religia a świat współczesny (ks. Andrzej Głazewski);
- Liturgia Kościoła (ks. Jan Mikulski SJ);
- Egzegeza kerygmatyczna Nowego Testamentu (s. Jadwiga Wróblewska CR);
- Przygotowanie do I spowiedzi i Komunii św. (s. Benedykta CSFN);
- Wiara na całe życie (Cecylia Wołkowińska);
- Polska szkoła ojczyista i metody nauczania (Michał Goławski).

Uczestnicy kursu zaproponowali, aby został on powtórzony w większych skupiskach polonijnych w Anglii. Ponownie kurs odbył się 22 i 23 listopada w Birmingham. Podjęto następujące zagadnienia:

- Lekcja pokazowa religii i komentarz (s. Jadwiga Wróblewska CR);
- Lekcja pokazowa religii i komentarz (J. Czepiel);
- Wykład „Posoborowe przygotowanie do I spowiedzi i Komunii Świętej” (s. Benedykta CSFN);
- Wykład „Objawienie - Historia Zbawienia” (ks. Józef Kołodziejczyk);
- Wspólna msza św. w Domu Katolickim dla uczestników kursu (ks. Jan Mikulski SJ);
- Wykład „Liturgia Kościoła z uwzględnieniem zmian posoborowych” (ks. Jan Mikulski SJ);
- Wykład „Nowy Testament w nauczaniu religii” (s. Jadwiga Wróblewska CR);
- Wykład „Wychowanie religijne w domu” (Cecylia Wołkowińska)¹⁰².

W przygotowaniu były kolejne kursy oraz, w związku z odnowioną liturgią Kościoła, weekendy dyskusyjne na temat mszy św. dla młodzieży. W następnych latach organizowaniem spotkań, mających na celu doskonalenie katechetów, zajęła się Komisja Katechetyczna istniejąca przy

¹⁰² *Kursy katechetyczne w W. Brytanii*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1970, s. 242.

PMK w Anglii i Walii¹⁰³. Od początku istnienia (grudzień 1968 r.) starała się ona wspierać katechetów w pracy wśród dzieci i młodzieży¹⁰⁴. Wydano ramowy program nauki religii w szkołach ojczystych (dla dzieci i młodzieży w wieku od 5 do 15 lat). Rozprowadzano materiały do nauki religii dzieci młodszych i teksty pogadanek dla rodziców omawiające rolę wychowania religijnego dziecka. Dla najmłodszych przygotowano zestaw ilustracji do kolorowania, których tematem była msza św.¹⁰⁵.

Kursy wiedzy religijnej przeprowadzano także w szkole sióstr nazaretanek w Pitsford Hall. Miały one miejsce co roku w okresie świąt Bożego Narodzenia. Pierwszy kurs odbył się tam w okresie 28 grudnia 1973 r. – 3 stycznia 1974 r. Hasłem przewodnim były słowa: „Chrystus wczoraj i dziś”. Kurs został przygotowany i przeprowadzony przez Komisję Katechetyczną. Jego kierownikiem był ks. Stanisław Świerczyński (od 1991 r. Rektor PMK w Anglii i Walii). Podejmowane tematy obejmowały zagadnienia z zakresu teologii dogmatycznej, teologii moralnej oraz Pisma Świętego. Oprócz wykładów i połączonych z dyskusją seminariów, codziennie była msza św. z homilią oraz modlitwa wieczorna wraz z podsumowaniem dnia. Był czas na spotkania towarzyskie a także zabawę sylwestrową¹⁰⁶. Kursy adresowano do młodzieży. Organizatorzy mieli nadzieję, że uczestnicy w przyszłości podejmą się zadania nauczania religii¹⁰⁷.

6. Ośrodki wychowawcze

Oprócz szkół katolickich, które zajmowały się wprost działalnością oświatową, powstawały także ośrodki i instytucje mające charakter pozaszkolny. Ks. Stanisław Bełch opiekował się polskimi studentami, którzy uczyli się w Wielkiej Brytanii lub dzięki pomocy władz brytyjskich w innych krajach Europy. Z myślą o młodzieży uniwersyteckiej założył w Londynie dom studencki, który otrzymał nazwę Hospicjum św. Stanisława. W 1946 r. ks. Bełch nabył dom przy 21 Earls Court Square. Kaplicę hospicjum poświęcono 9 stycznia 1947 r. Obecny był bp Józef Gawlina

¹⁰³ Tamże, s. 243.

¹⁰⁴ *Siedem lat pracy Komisji Katechetycznej*, „Wiadomości PMK”, 1975, z. 6, s. 14.

¹⁰⁵ C. Pisiak, *Nowy program nauczania religii*, „Wiadomości PMK”, 1971, z. 5-6, s. 15-16; *Centralna Komisja Katechetyczna przy Misji Polskiej w Anglii i Walii*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1973, s. 308-309.

¹⁰⁶ *Kurs Wiedzy Religijnej*, „Wiadomości PMK”, 1973, z. 5, s. 12.

¹⁰⁷ *III Kurs Wiedzy Religijnej w Pitsford*, „Wiadomości PMK”, 1975, z. 5, s. 14.

i kard. Bernard Griffin¹⁰⁸. Hospicjum, oprócz miejsc noclegowych oraz kaplicy (przebudowanej później według projektu prof. Mariana Szyszko-Bohusza), miało pomieszczenia biurowe, użytkowane przez organizacje społeczne, świetlicę oraz kuchnię. Ze stołówki korzystali studenci mieszkający w hospicjum oraz poza nim.

Zadaniem bursy, poza zapewnieniem bytu materialnego polskim studentom, była troska o ich duchowy rozwój. Oderwanie młodzieży od domu rodzinnego i ojczyzny, przebywanie w obcym środowisku oraz niepewna przyszłość sprawiały, że studenci przeżywali rozterki natury moralnej. W ramach akademika z inicjatywy ks. Stanisława Bełcha funkcjonowało Koło św. Stanisława¹⁰⁹ (dla starszych studentów) oraz Koło Tomistyczne (dla młodszych)¹¹⁰. W hospicjum działało Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie (PKSU) „Veritas”, które w każdą sobotę organizowało „Gospodę pod dzwonnica”. W ramach przygotowywanych wieczorów miały miejsce występy o charakterze literackim (nieraz improwizowane), poczęstunek oraz wspólne tańce. W hospicjum działał klub filmowy, którego celem było prezentowanie filmów o wysokiej wartości artystycznej i moralnej (niekoniecznie o tematyce religijnej), oraz biblioteka i czytelnia. Istniała możliwość wypożyczenia literatury pięknej i książek o tematyce religijnej. W ramach czytelnii dostępne były czasopisma polskie, angielskie i francuskie¹¹¹.

Działalność akademicka rozwijała się do lat 60. Potem na kilkanaście lat nastąpiła przerwa. Sytuacja ta była związana z faktem, że w czasie wojny urodziło się mało polskich dzieci, co było przyczyną, że w latach 60. i 70. nie było wielu studentów. Od 1 września 1974 r. obowiązki kapelana polskich studentów w Anglii pełni ks. Tadeusz Kukła. Duszpasterstwo prowadzi on przy Little Brompton Oratory w Londynie¹¹².

¹⁰⁸ Z. S. Siemaszko, *Dzieje parafii św. Andrzeja Boboli w Londynie*, w: *Kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie, Przewodnik - Historia - Informacje*, red. R. Juszczyk, Londyn b.r.w., s. 64.

¹⁰⁹ Powstało ono pierwotnie jako grupa o nazwie Pierwsza Gmina Chrześcijańska; zob. W. Dłużewski, *Ks. Pralat dr Stanisław Bełch nie żyje*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 18 czerwca 1989 r., s. 1.

¹¹⁰ A. Janicki, *Na rozkaz, Wspomnienia 1937-1947*, Fawley Court b.r.w., s. 157-158.

¹¹¹ M. Saliński, *Polski dom akademicki w Londynie, Hospicjum św. Stanisława - Rozwój w przeszłości i plany na przyszłość*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 2 maja 1954 r., s. 6.

¹¹² List abp Szczepana Wesołego, z dn. 5 września 1974 r., Londyn (Archiwum PMK w Anglii i Walii - Londyn); Z. S. Siemaszko, dz. cyt., s. 77-78.

W sierpniu 1951 r. w Londynie w dzielnicy Ealing Common, 4 Gunnersbury Avenue, siostry zmartwychwstanki otworzyły Dom Dziecka Polskiego „Maria Assumpta”. Pracę rozpoczęło w nim 6 siostr¹¹³. Dom przeznaczono na przedszkole oraz pensjonat dla uczennic szkół średnich i pracującej młodzieży żeńskiej. Przedszkole przyjmowało ok. 20 dzieci, którymi siostry opiekowały się od godziny 8³⁰ do 18⁰⁰. Dzięki opiece ks. Rafała Elstona-Gogolińskiego istniała możliwość, aby dzieci otrzymywały posiłek w ciągu pobytu dziennego w przedszkolu. Opłata nie była wygórowana. Zdarzało się, że dzieci przyjmowano nieodpłatnie. Uzupełnienie jadłospisu stanowiły owoce i warzywa, które siostry uprawiały w przylegającym do domu ogrodzie. Podobnie jak za przedszkole, opłata za stancję dla dziewcząt nie była wysoka. Oprócz wspomnianej działalności, dom był siedzibą ruchu sodalicyjnego z dzielnicy Ealing, odbywały się tu rekolleksje dla dziewcząt, zebrania dla matek, a także różnego rodzaju konferecje. Latem siostry organizowały wyjazdy nad morze dla dzieci i dziewcząt. Dom był położony w dogodnym miejscu. Niedaleko znajdował się przystanek autobusowy i stacja metra¹¹⁴.

Inny charakter miał Ośrodek Stella Maris na Canvey Island, który powstał jako miejsce wypoczynkowe dla dzieci. Inicjatorem kupna ośrodka był ks. Władysław Staniszewski. Przeznaczono go na organizowanie kolonii. Tego typu działalność była potrzebna, gdyż po wojnie nie było polskich ośrodków wypoczynkowych oraz stanic harcerskich¹¹⁵. Ośrodek zakupiono ze środków materialnych Polskiego Funduszu Dobroczynnego (Polish Benevolent Fund - PBF)¹¹⁶. Kolonia dla dzieci została uruchomiona staraniem ks. Narcyza Turulskiego, pracującego w Londynie w parafii przy Devon Rd., gdzie znajdowała się siedziba PMK, oraz współpracujących z nim parafianek. Ośrodek miał dogodne położenie. Podróż koleją z Londynu trwała godzinę¹¹⁷.

¹¹³ „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1951, s. 586.

¹¹⁴ *Najnowsze osiągnięcie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1952, s. 195-196.

¹¹⁵ S. Wesoły, dz. cyt., s. 6.

¹¹⁶ Fundusz powstał w 1952 r. Według prawa brytyjskiego parafie katolickie i inne instytucje nie mają osobowości prawnej. Z tego powodu zakładane są fundacje jak np. PBF działające zgodnie z brytyjskim prawem, tzw. Charity Act, które dysponują majątkiem kościelnym. Zob. W. Netter, *Polski Fundusz Dobroczynny i jego twórcy*, w: *Księga Pamiątkowa 40-lecia Polish Benevolent Fund 1952-1992*, London 1992, s. 11.

¹¹⁷ *Młoda Polska na wyspie Canvey*, *Z kolonii wakacyjnej Towarzystwa Dobroczynności*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 27 września 1952 r., s. 7.

W latach 60. powołano do istnienia instytucję kursów młodzieżowych. Polegały one na wspólnych wyjazdach wakacyjnych (do Polski i innych krajów) w celu pogłębienia życia religijnego i spotkania z polską kulturą. W 1966 r. ks. Szczepan Wesoły zainicjował działanie Kursów Loreto. Miały one charakter międzynarodowy. Były przeznaczone dla polskiej młodzieży zamieszkującej poza granicami kraju (głównie w Europie Zachodniej). Pierwsze kursy miały miejsce na przemian we Włoszech i w Hiszpanii. Później odbywały się w Cison di Valmarino (miasto w północnych Włoszech na podnóżu alpejskim) oraz w Rzymie¹¹⁸. Dla młodzieży przygotowywano katechezy, których zadaniem było pogłębienie wiary oraz wykłady na temat kultury polskiej. Razem z bp Szczepanem Wesołym kursy prowadzili instruktorzy świeccy oraz duszpasterze emigracyjni. Podczas kursów przewidziano czas na audiencję u papieży: Pawła VI i Jana Pawła II. Organizowano spotkania z młodzieżą z Polski przebywającą we Włoszech na wakacjach¹¹⁹.

Inną propozycją była możliwość wyjazdu do Polski. Inicjatywa ta otrzymała nazwę Montserrat. Młodzież z Wielkiej Brytanii jeździła do kraju w okresie letnim. Wyjazdy były organizowane w latach 70. i 80. przez marianów z parafii Ealing w Londynie. Monserrat zajmowali się księża: Kazimierz Grzymała i Włodzimierz Okoński (inicjator ruchu). Po śmierci ks. Okońskiego do pracy w ramach grupy włączył się ks. Andrzej Janicki. Grupa miała w Polsce bazę w poznańskim seminarium duchownym. Stąd wyjeżdżano do Warszawy, Krakowa i w góry. Udawano się także do Wrocławia, Gdańska, Kotliny Kłodzkiej i na wschód Polski¹²⁰. Idea wyjazdów w ramach Monserrat była krytykowana. Wypowiadano się negatywnie o nich jako o działalności, która pomagała w uwierzytelnieniu polskiego rządu w Warszawie. Według krytyków takie postępowanie pokazywało, że czynniki oficjalne nie są złe, skoro pozwalają organizować na terenie kraju tego typu imprezy. Wyjazdom do Polski (dotyczyło to całej polskiej społeczności emigracyjnej w Wielkiej Brytanii) był szczeró-

¹¹⁸ *Loreto 1968*, „Wiadomości PMK” 1968, z. 10, s. 14; B. Peplińska, *Ks. biskup Wesoły i młodzież emigracyjna*, „Wiadomości PMK” 1989, z. 1, s. 7-8; *W tym roku „Loreto VI”*, „Wiadomości PMK”, 1972, z. 1-2, s. 17.

¹¹⁹ K. Mochlińska, *Duszpasterz i nauczyciel*, w: *W służbie emigracji, 25 lat posługi pasterskiej Księdza Arcybiskupa Szczepana Wesołego Delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji*, oprac. K. Mochlińska, Z. Wałaszewski, Londyn 1994, s. 36-42.

¹²⁰ Wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

nie przeciwny gen. Władysław Anders, który był Przewodniczącym Rady Naczelnej Polskiej Macierzy Szkolnej¹²¹.

Do Polski organizowano wyjazdy również w ramach Polskiej Misji Katolickiej w Szkocji. Ks. rektor Marian Łękawa powiedział na ten temat następujące słowa: „Kiedy Papież przyjechał do Polski po raz pierwszy, dosłownie za nim, w następnym tygodniu, pojechałem z 30 dzieci, aby być w tych samych miejscowościach według tej samej trasy. Wróciliśmy z kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą poświęcił nam osobiście Prymas Wyszyński. Potem byłem jeszcze wiele razy z nimi w Kraju, aby bezpośrednio dotknęły tej rzeczywistości, o której słyszały od swoich rodziców i dziadków. Pewnie i tu tkwi też problem, dlaczego młode pokolenie nie znalazło dla siebie miejsca w organizacjach stworzonych przez byłych żołnierzy”¹²².

Zakończenie

Pomimo że pierwszorzędnym zadaniem polskiego Kościoła katolickiego w Wielkiej Brytanii była i nadal jest opieka duszpasterska nad rodakami, to jednak aktywność polskich duchownych wykraczała poza ramy pracy związanej z duszpasterstwem. Podejmowali oni we współpracy ze świeckimi inicjatywy mające m. in. na celu zapewnienie polskim dzieciom i młodzieży edukacji opartej na wartościach katolickich i patriotycznych.

Działanie polskich szkół katolickich i ośrodków wychowawczych było ważne dla społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii szczególnie, gdy w latach 50. władze brytyjskie cofnęły dotacje finansowe dla polskich szkół działających pod patronatem rządu emigracyjnego w Londynie, co spowodowało likwidację tych placówek. Prowadzenie polskich szkół nie było łatwym zadaniem z uwagi na fakt, że instytucje te były finansowe ze środków społecznych. W okresie powojennym Polacy zamieszkujący na

¹²¹ Tych, którzy zajmowali się organizowaniem wyjazdów do Polski, usuwano z polskich organizacji, pozbawiano pracy w szkołach polskich oraz odbierano im stopnie harcerskie. Dotyczyło to także księży. Jednego z marianów z Fawley Court pozbawiono stopnia harcmistrza. Zob. D. I. Bieńkowska, *List do redakcji*, „Kultura”, 1962, z. 5, s. 158; J. Płatos, *Uwagi o szkolnictwie polskim w Wielkiej Brytanii*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, 1971, t. 6/7, s. 218. 221.

¹²² *Polacy w Szkocji...*, art. cyt., s. 43. Razem z Polakami do Polski chętnie jeździli Szkoci. Nieraz stanowili oni połowę grupy. Zob. wywiad z ks. Marianem Łękawą, z dn. 7 sierpnia 1997 r.

Wyspach Brytyjskich nie należeli do ludzi zamożnych. Wielu z nich preferowało korzystanie z nieodpłatnego szkolnictwa państwowego.

Rola polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii (w tym katolickiego) po okresie rozwoju systematycznie malała. Wynikało to z różnych powodów, m. in. z postępujących procesów adaptacyjnych, integracyjnych i asymilacyjnych Polonii brytyjskiej. Szkoła brytyjska nie była obcym środowiskiem dla polskich dzieci i młodzieży. Językiem komunikacji był język angielski. W wielu przypadkach kontakt z polską szkołą był okazją do poznania języka polskiego. Brytyjskie władze oświatowe nie zawsze traktowały ze zrozumieniem troskę o polską edukację. Np. w 1998 r. postanowiono zawiesić możliwość zdawania matury z języka polskiego, do której młodzież przygotowywała się w ramach szkół sobotnich. Interwencja środowisk polonijnych spowodowała zmianę tej decyzji¹²³.

W ostatnich latach pojawiło się zjawisko polegające na docenieniu dwukulturowości (w tym dwujęzyczności) osób polskiego pochodzenia, które urodziły się na terenie Wielkiej Brytanii. Dwukulturowość daje możliwość poprawy sytuacji zawodowej i społecznej, a także jest źródłem silniejszego poczucia własnej godności.

Zusammenfassung

Das polnische katholische Schulwesen und Erziehungszentren in Großbritannien.

Die polnische Emigration nach Großbritannien fing im 19. Jahrhundert an. Die englischen Priester, die die polnische Sprache und die Mentalität der Ankömmlinge nicht kannten, konnten ihnen die Seelsorge nicht sicherstellen. Die Gründung der Polnisch-Litauischen Mission in London und das Ankommen der polnischen Ordensschwwestern von der Kongregation der Schwestern der Heiligen Familie aus Nazareth, um in London zu arbeiten, (1894) waren wichtig für die Fortsetzung der polnischen Kirche in Großbritannien.

Im Jahre 1935 gründete man bei der Mission in London eine Schule, die die polnischen Kinder besuchten. Die Bildungstätigkeit wurde während und nach dem zweiten Weltkrieg fortgesetzt. 1947 gründete man die Schule der Schwestern der Heiligen Familie aus Nazareth in Pitsford Hall (Holy Family of Nazareth Convent School, Pitsford Hall) und sieben Jahre später das Kollegium der Barmherzigkeit Gottes in Fawley Court

¹²³ W. Moszczyński, *Polski „A” Level zagrożony*, „Biuletyn Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii”, z dn. 1 kwietnia 1998 r., s. 23

(Divine Mercy College, Fawley Court). Die beide Schulen waren Gymnasien, die in Großbritannien im hohen Ansehen standen. Außer den Schulen funktionierten andere katholische Bildungszentren, die der polnischen Gemeinde gehörten, und zwar: das Internat des hl. Stanislaus Kostka (für Jungen), das Internat des hl. Bischofs Stanislaus (für Studenten), das Haus des Polnischen Kindes "Maria Assumpta" (Kindergarten und Internat für Mädchen).

Die polnischen Gymnasien umfaßten nur eine kleine Gruppe der polnischen Schüler. Aus diesem Grund gründete man Samstagsschulen, wo man Heimfächer unterrichtete. Es funktionierten auch katechetische Kurse, um Religionslehrer für die Samstagsschulen zu bilden. Im Sommer organisierte man für polnische Jugend Auslandsreisen (nach Polen, Spanien und Italien).

Gegenwärtig ist die Bildungstätigkeit der polnischen Kirche in Großbritannien weniger intensiv; z. B. in den 80. Jahren wurden die Gymnasien geschlossen. Diese Situation ergibt sich aus verschiedenen Faktoren, besonders aus dem fortschreitenden Prozeß der Assimilation der polnischen Gesellschaft in Großbritannien.